ROBIN HAWDON

WIECZÓR KAWALERSKI

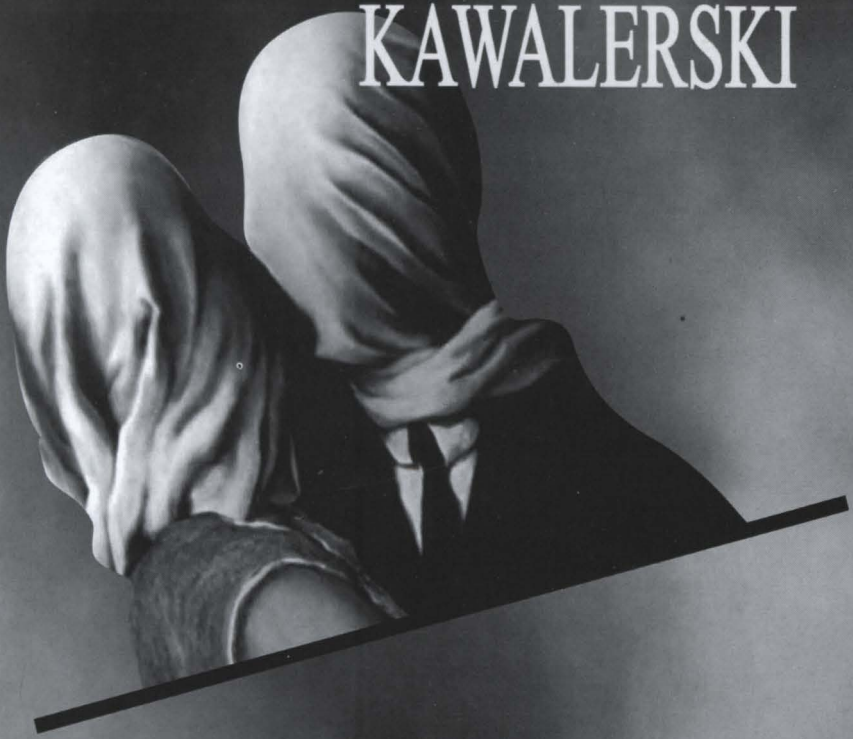

SCENA **POLSKA**

TĚŠÍNSKÉ DIVADLO

Dyrektor TD Karol Suszka
Dyrektor d.s. ekonomicznych Iris Heclová
Kierownik artystyczny SP Bogdan Kokotek
Kierownik literacki SP Joanna Wania

ROBIN HAWDON
WIECZÓR KAWALERSKI

Tytuł oryginału: PERFECT WEDDING

Przełożyła Elżbieta Woźniak
Reżyseria Rudolf Moliński
Scenografia i kostiumy Izabela Dzidowska

Spektakl zrealizowano
przy wsparciu finansowym
Ministerstwa Kultury RC

56. sezon Sceny Polskiej TD

Premiera 3 lutego 2007 r.

Karolina Czapla i Janusz Kaczmarski

OSOBY:	RACHEL, panna młoda	**Ewa Kus**
	BILL, pan młody	**Klaudiusz Szymiczek**
	TOM, drużba	**Janusz Kaczmarski**
	JUDY, dziewczyna	**Karolina Czapla** (gośc.)
	JULIE, pokojówka	**Katarzyna Wojczyk**
	DAPHNE, matka panny młodej	**Anna Paprzyca**
	DUPONT, kierownik hotelu	**Jakub Tomoszek**

Inspicjent, sufler: **Iwona Bajger**

Farsa

Gatunek literacko-teatralny. Obowiązkowo śmieszny, intelektualnie niewymagający. Stary bardzo, wywodzi się aż ze średniowiecza. Z Francji i Anglii, gdzie był nadzwyczaj popularny, przeniósł się do Włoch. Apogeum popularności farsa – przede wszystkim francuska – przeżywała w wieku XIX i jeszcze w pierwszej połowie XX; dziś mocno podupadła. Szalała ongiś po całej Europie, od Paryża po Sankt Petersburg. Były całe teatry i zespoły specjalizujące się w tak zwanym lekkim repertuarze, na czele z farsą. Do dziś wiadomo w każdym, nawet najpoważniejszym teatrze, że dobra farsa wymaga od reżysera i aktorów nie lada umiejętności i mało kto umie temu sprostać. Farsa bowiem, jak chiński ping-pong, polega na stylowym przerzucaniu się zdaniami i sytuacjami, wpadaniu w pułapki i wymykaniu się z nich, a wszystko na dodatek musi się odbywać pod absolutną kontrolą, bo aktorzy powinni umieć reagować na rozbawioną publiczność. Aktor, który daje sobie zagłuszyć puentę śmiechem widowni, nie nadaje się do farsy. O czym jest farsa? Przeważnie o tym, że jedna przyjaciółka odbiła narzeczonego drugiej, ale nie wiedziała, że ten narzeczony jest dawno mężem pewnej znanej łyżwiarki, która przez przypadek znalazła się na przyjęciu organizowanym przez tamtą przyjaciółkę na cześć swojego narzeczeństwa z mężem łyżwiarki, który oczywiście o niczym nie miał pojęcia, bo zwichnął sobie nogę, uciekając przez okno tamtej pierwszej narzeczonej, do której przyjechał ojciec z prowincji, słynny z krewkiego temperamentu, a wszystko oczywiście skończyło się dobrze.

(Tadeusz Nyczek, Alfabet teatru dla analfabetów i zaawansowanych)

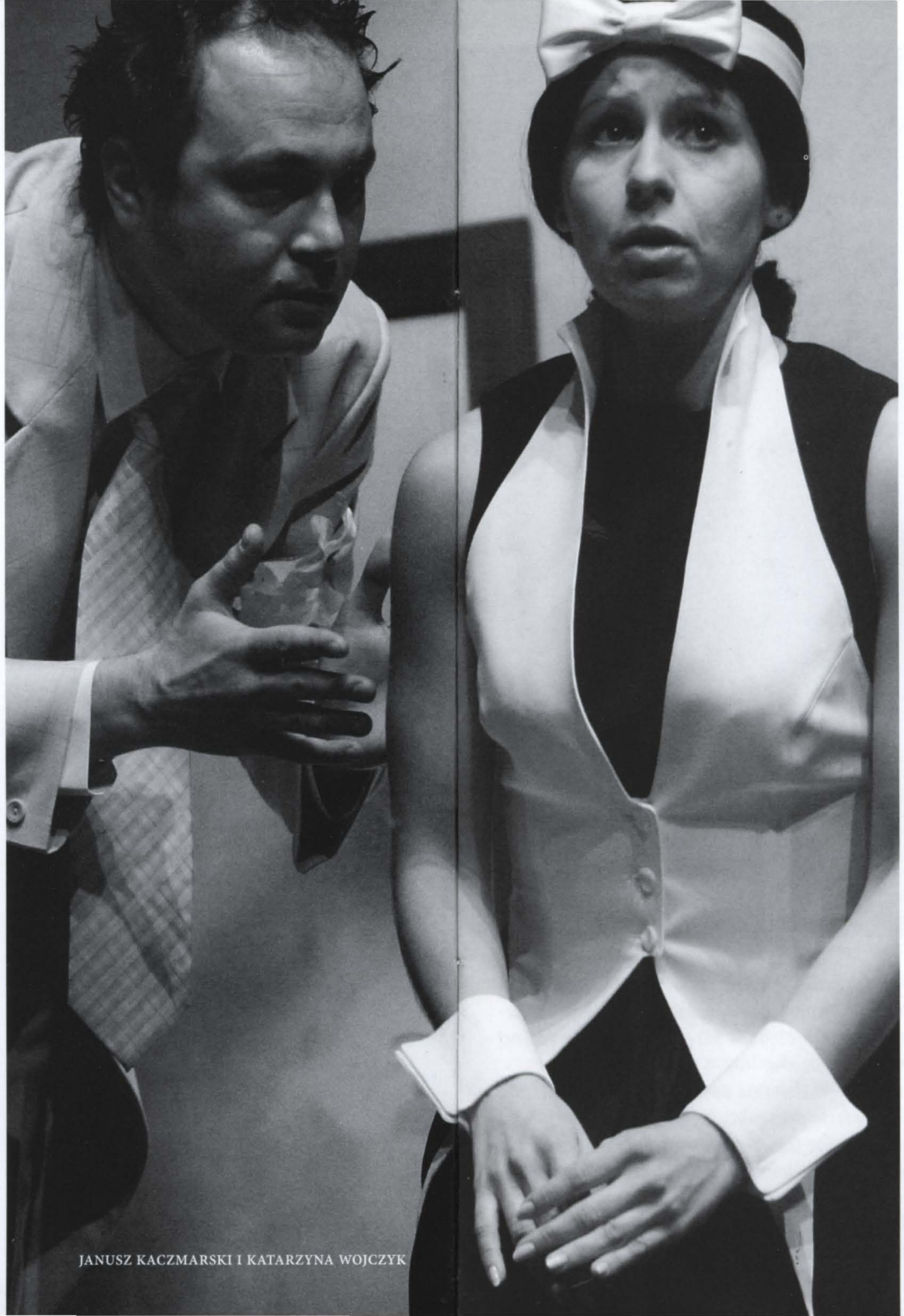

JANUSZ KACZMARSKI I KATARZYNA WOJCZYK

Robin Hawdon

Urodził się w Newcastle on Tyne 28 marca 1939 roku. Przez dwadzieścia lat był aktorem, zagrał wiele ról w teatrach londyńskich West Endu, w filmie i telewizji. W 1982 roku porzucił karierę aktorską, by skoncentrować się na pisaniu i reżyserii. Zmiana profesji okazała się dla Hawdona korzystna. To właśnie dramatopisarstwo pozwoliło mu zdobyć międzynarodową popularność i rozgłos. Polska publiczność zna jednak Hawdona przede wszystkim jako twórcę komedii, tłumaczonych przez Elżbietę Woźniak (*Rewanż*, *Inflagranti*).

Jego sztuki wystawiane są na całym świecie i pokazywane na wielu festiwalach m.in. w Edynburgu, King's Lynn. W latach 1983–1986 był dyrektorem w Toyal Bath Theatre.

EWA KUS I KLAUDIUSZ SZYMICZEK

Hawdon

o swojej twórczości

Jak większość czynnie pracujących dramaturgów, jestem nieustannie rozdarty między chęcią pisania o problemach, które mnie nurtują, czy niepokoją, a potrzebą tworzenia czegoś, co odniesie komercyjny sukces i pokryje moje niezapłacone rachunki.

Bardzo niewielu dramatopisarzom udaje się to pogodzić – w każdym razie dramatopisarzom w Wielkiej Brytanii – ale o tę samą sytuację podejrzewam wiele krajów.

Osobiście nieustannie dokonuję wyboru między pisaniem sztuk, dotyczących spraw bliskich memu sercu – utworów, które – jeśli mam szczęście – wystawiane są na festiwalach i w teatrach artystycznych, a które pozwalają mi zarobić na dwutygodniowe wakacje w słońcu i niewiele więcej – oraz – co bardziej oczywiste – pisaniem sztuk komercyjnych, takich jak *Don't Dress for Dinner* i *Wieczór kawalerski*.

Nie chcę przez to powiedzieć, że te ostatnie nie dają mi satysfakcji i zadowolenia. Pomijając kwestie finansowe, które dały im początek, owszem, dają ogromną satysfakcję.

Największe wyzwanie przy pisaniu fars polega na znalezieniu elektryzującej sytuacji początkowej, problemu, nieporozumienia, albo ludzkiej pomyłki, z których wyniknie całe dalsze zamieszanie i które nadadzą sztuce tempo i rytm na najbliższe dwie godziny. Nigdy nie wiadomo, czy pomysł początkowy, otwierający akcję, będzie trafiony. Czy da wystarczające możliwości, by podtrzymać chaos, aż do zapadnięcia kurtyny, czy raczej komplikacje z niego wynikające wyczerpią się przed końcem pierwszego aktu. Ale jeśli tak jest i jeśli perypetie układają się jedna na drugiej – to wtedy sztuka „pisze się sama", nabierając prędkości pociągu ekspresowego, mnożąc intrygę za intrygą, zamieszanie za zamieszaniem, wybieg za wybiegiem, do dramaturga należy tylko utrzymać ją przy życiu, usiłując nie zboczyć z torów, dopóki nie zabraknie paliwa i nie stanie w miejscu przeznaczenia w kłębach pary, iskrach i ku wyraźnej uldze pasażerów.

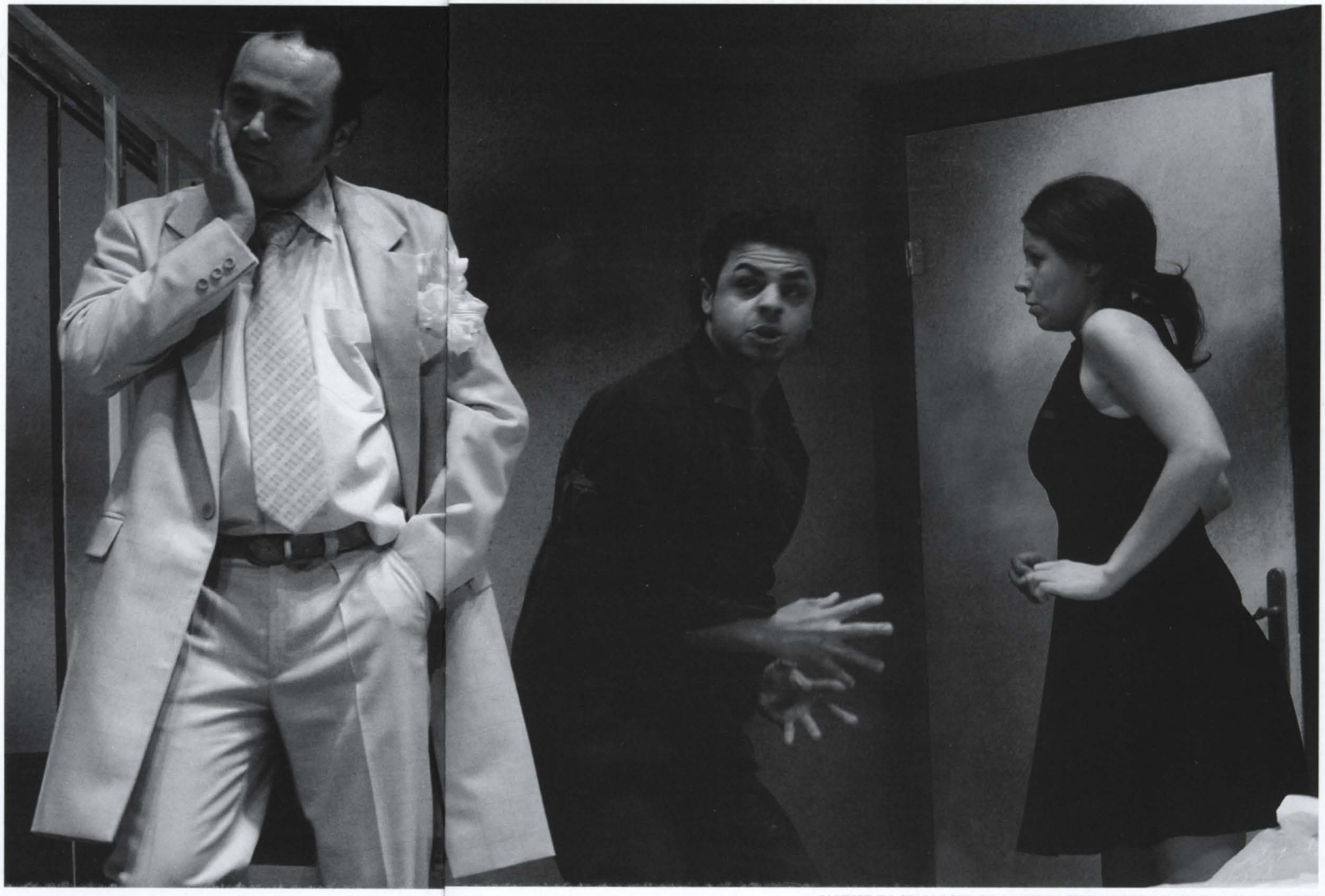

JANUSZ KACZMARSKI, KLAUDIUSZ SZYMICZEK I KATARZYNA WOJCZYK

Moje wieloletnie doświadczenia po napisaniu kilku fars, począwszy od londyńskiego sukcesu *The Mating Game* – mówią mi, że najważniejsza jest kwestia ekonomiczna. Ekonomii akcji, sytuacji, a co najważniejsze, ekonomii języka. Podczas korekty stale łapię się na wykreślaniu niepotrzebnych słów, często tylko dlatego, że mają zbyt wiele sylab i zakłócają rytm dialogu. Ta ekonomia zapewnia tempo i daje widzowi poczucie, że jest na szalonej karuzeli, która nie pozwoli mu odpocząć dopóki nie stanie, pozostawiając go – mam nadzieję – wyczerpanym i poruszonym przez moment kulminacyjny–pandemonium, o którym wie, że mogłoby zdarzyć się w jego własnym życiu, ale czego jemu samemu (o co się modli) los pozwoli uniknąć.

Tajemnicą stałej popularności fars jest to, że przedstawia zakłopotanie i zagubienie człowieka w ekstremalnych i krańcowych sytuacjach, ich bohaterowie to esencje, wzory nas wszystkich, z ich kłopotami wszyscy możemy się identyfikować.

W farsie wszystko musi dziać się tak szybko, byśmy nie mogli zastanawiać się nad prawdopodobieństwem i logiką wydarzeń – widz ma myśleć tylko o tym, że to, co spotyka bohaterów, mogło zdarzyć się w jego najgorszych, koszmarnych snach – i gdzie, dzięki Bogu, najczęściej się tylko zdarza.

(*www.teatr.dlawas.com*)

EWA KUS I KLAUDIUSZ SZYMICZEK

Hotelowe omyłki

Robin Hawdon należy do najpopularniejszych autorów fars. Jego sztuki odnoszą frekwencyjne sukcesy nie tylko w Anglii. Wieczór kawalerski też będzie się cieszył dużym zainteresowaniem sosnowieckiej publiczności, bo jest to farsa świetnie skrojona, nawet jeśli zgodzimy się, że zabrakło w niej efetownego zakończenia, gdyż Hawdon - zdaje się - sam już nie wiedział, jak wyplątać bohaterów z sideł, które na nich zastawił.

Sztuka kapitalnie się zaczyna. Oto widzimy w hotelowym pokoju budzącego się z ciężkiego poalkoholowego snu młodego człowieka, który po chwili ze zdumieniem odkrywa w swym łóżku nieznaną dziewczynę. Oczywiście, niczego nie pamięta. Także tego, że znajduje się w apartamencie, który został wynajęty na noc poślubną. Kiedy wreszcie uświadamia sobie, że za parę minut zjawi się jego narzeczona, by właśnie tutaj przygotować się do weselnej ceremonii, wpada w panikę. Na szczęście zjawia się jego najlepszy przyjaciel, który ma być drużbą. To już jest jakieś rozwiązanie. Nieznajoma dziewczyna może przecież „zagrać" narzeczoną przyjaciela. No, ale zjawia się hotelowa pokojówka, która przez przypadek też zostaje włączona w tę grę. Coraz bardziej się więc sytuacja komplikuje, bo gonitwie między hotelowymi pokojami ciągle towarzyszą jakieś pomyłki. Jak się okaże - nie tylko przyszła panna młoda musi być oszukana. Owa tajemnicza dziewczyna, która z nieznanych zrazu powodów zaszyła się w tym hotelu, też ma dobre powody, by ukrywać swe prawdziwe imię i oblicze. Czy wystarczy, że teraz to ona udawać będzie pokojówkę?

No, nie wystarczy, ale dość o tym, bo cała uroda tej farsy na niespodziewanych zwrotach sytuacji się wspiera. Niewykorzystano niestety wszystkich walorów komediowych, jakie niesie nowa sztuka Hawdona. Na szczęście – spektakl utrzymuje dobre tempo, a kilka najważniejszych dla intrygi point, nie zostało zmarnowanych.

(Krzysztof Karwat, Śląsk, maj 2000, po premierze Wieczoru kawalerskiego w Teatrze Zagłębia w Sosnowcu)

EWA KUS I ANNA PAPRZYCA

EWA KUS I KATARZYNA WOJCZYK

KATARZYNA WOJCZYK, EWA KUS, JAKUB TOMOSZEK, KAROLINA CZAPLA

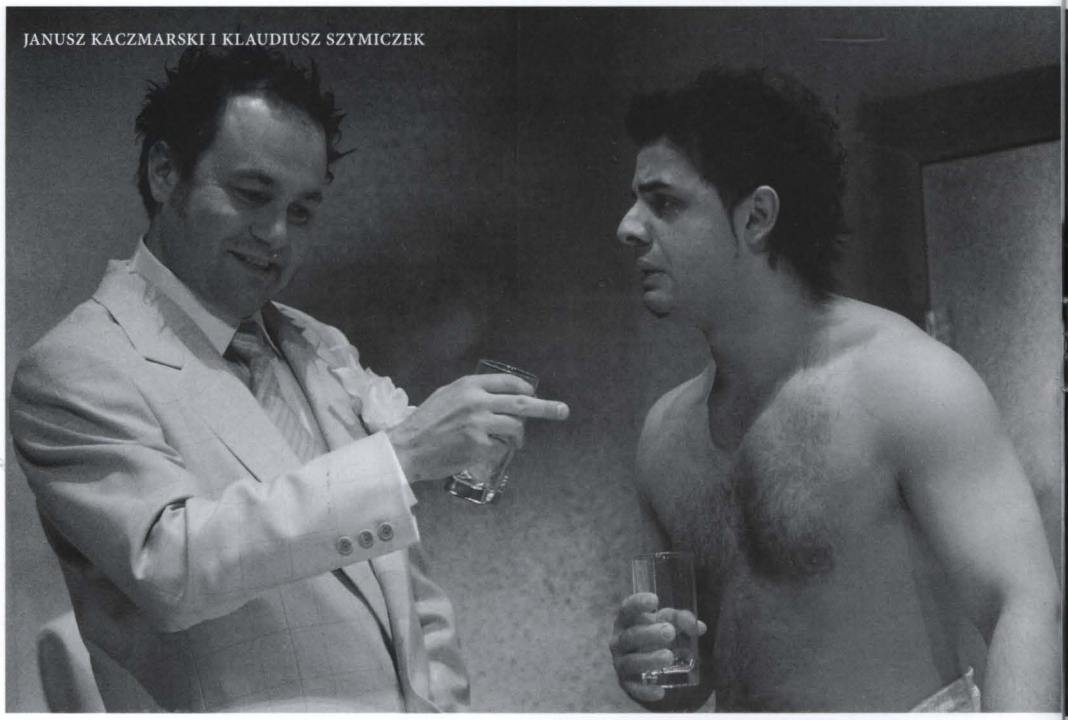

JANUSZ KACZMARSKI I KLAUDIUSZ SZYMICZEK

KAROLINA CZAPLA I JANUSZ KACZMARSKI

„Rozwiodę się, zanim się ożenię" – z przerażeniem mówi pan młody

Sztuka Robina Hawdona skonstruowana jest jak zabawny negatyw filmowej komedii romantycznej. Wątki uczuciowe krzyżują się z niesprzyjającymi okolicznościami, a postacie wplątują się w sytuacje, z których wyjście wydaje się niemożliwe. Wieczór kawalerski mimo nagromadzenia niedorzeczności, ma całkiem logiczną i prawdopodobną intrygę.

Rzecz dzieje się w apartamencie dla nowożeńców, w starym hotelu, położonym na wsi, niedaleko Londynu. Po upojnym wieczorze kawalerskim przyszły pan młody budzi się rano, u boku pięknej nieznajomej dziewczyny. Niewiele pamięta… Boi się, że za chwilę w pokoju zjawi się narzeczona… Nagle ktoś puka do drzwi… Dziewczyna chowa się w łazience… Rusza lawina komicznych pomyłek i niewiarygodnych zdarzeń. To niebywałe, ile może zdarzyć się w ciągu zaledwie kilku godzin przed ślubem.

Świetna, intrygująca i błyskotliwa sztuka angielskiego autora i aktora. Współczesna farsa erotyczna iskrząca dowcipem sytuacji, napisana ze znakomitym wyczuciem prawideł sceny. Doskonała romantyczna komedia, gwarantuje zabawę w stylu filmu Cztery wesela i pogrzeb.

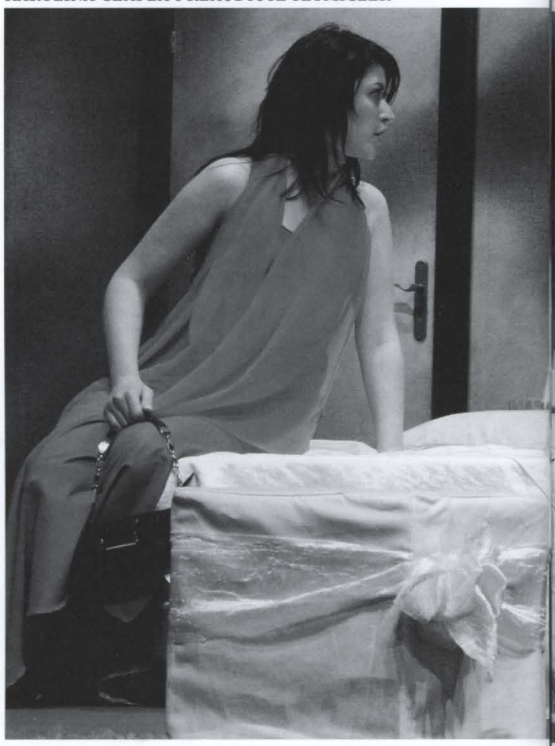

KAROLINA CZAPLA I KLAUDIUSZ SZYMICZEK

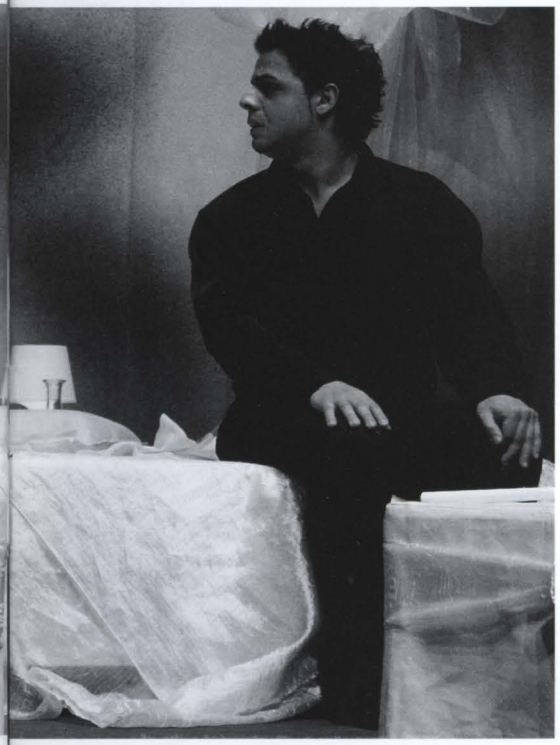

Kwiaty na premiery dostarcza firma

J&M Art Work

Jaromír a Marcela Pščolkovi
Hlavní třída 34 • Český Těšín
tel.: 777 714 070 • 777 714 074
pscolka@raz-dva.cz

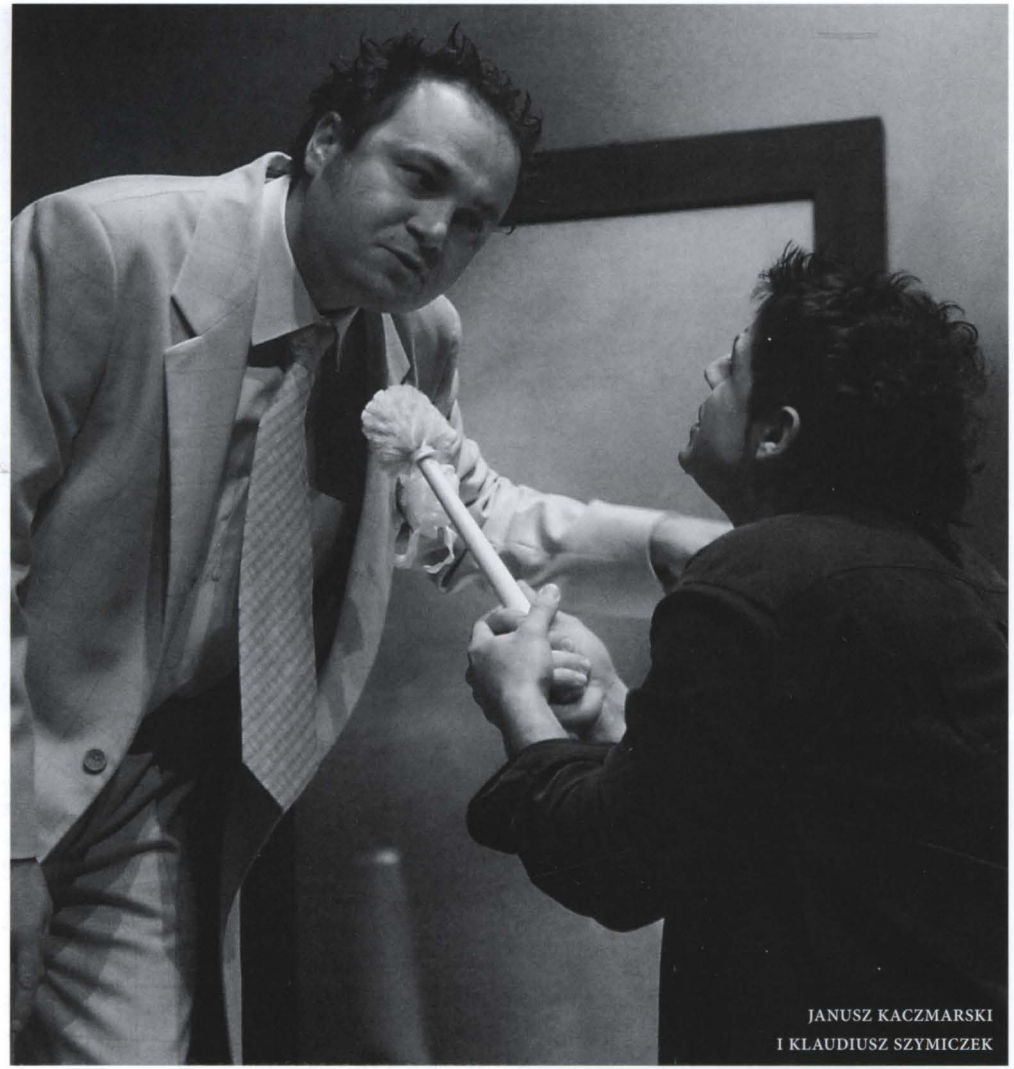

JANUSZ KACZMARSKI
I KLAUDIUSZ SZYMICZEK

głos LUDU
GAZETA POLAKÓW W REPUBLICE CZESKIEJ
DO KAŻDEJ POLSKIEJ RODZINY
INFORMACJE, PUBLICYSTYKA,
OGŁOSZENIA, SPORT
TEL. 558 731 766, SEKRETARIAT@GLOSLUDU.CZ

KLUB POLSKIEJ PRASY I KSIĄŻKI
KSIĘGARNIA
Danuta Wirth
ul. Czapka 7 ~ 737 01 Czeski Cieszyn
Godziny otwarcia:
Po-Pt 9.00-12.00 13.00-17.00
w soboty księgarnia nieczynna
tel.: 558 740226
ksiegarnia@polonica.cz

TŘINECKÉ ŽELEZÁRNY

PARTNER
TĚŠÍNSKÉHO DIVADLA

TŘINECKÉ ŽELEZÁRNY, A.S., PRŮMYSLOVÁ 1000, 739 70, TŘINEC
TEL.: 558 531 111, FAX: 558 331 831, WWW.TRZ.CZ

ZE ZBIORÓW
Instytutu Teatralnego

Kierownik działu
organizacji widowni
Dagmar Pavlíková
Kierownik pracowni artystycznych
Jiří Jež
Kierownicy pracowni:
elektryczno-akustycznej
Vladimír Rybář
ślusarsko-modelarskiej
Soňa Navrátilová
krawieckiej
Marie Urbaniecová
perukarskiej
Eva Radová
rekwizytorskiej
Józef Kurek
kierownik techniczny
Antonín Benek
brygadier sceny
Roman Sekula
światło
Martin Walenta, Kamil Cienciala
dźwięk
Richard Damek, Josef Mikulášek
garderobiana
Kamila Kumpanová
fryzjerka
Jarmila Držíková
rekwizyty
Silvie Urbaniecová
montażyści dekoracji
Stanisław Kupczak,
Roman Sekula,
Josef Rada

redakcja **Joanna Wania**
projekt okładki **Izabela Dzikowska**
zdjęcia **Kateřina Czerná**
opracowanie graficzne i skład
Marian Siedlaczek
druk **PROprint**, s. r. o.
Český Těšín

cena **15 Kč**

ANNA PAPRZYCA I KAROLINA CZAPLA

Prawa autorskie dotyczące wystawienia
tego spektaklu reprezentuje agencja
DILIA, ul. Krátkého 1, Praha.
Těšínské divadlo Český Těšín,
příspěvková organizace,
zřizovatel Moravskoslezský kraj,
Ostravská 67. 737 35 Český Těšín
tel.: 558 74 60 22-23, fax: 558 71 33 72,
e-mail: info@tdivadlo.cz, www.tdivadlo.cz